



Życzenia biskupa tarnowskiego

Drodzy Diecezjanie!

Wspominając tajemnicę Bożego Narodzenia, składam Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” serdeczne życzenia. Niech Bóg, który w Jezusie Chrystusie na trwałe wkroczył w dzieje człowieka, pozwala codziennie doświadczać swojej miłości. W trudnych chwilach życia niech będzie skałą schronienia, źródłem nadziei i ufności w moc dobra, które zawsze zwycięża. Po raz pierwszy od 50 lat uroczystość Objawienia Pańskiego – święto Trzech Króli – będzie znowu dniem wolnym od pracy. W tym dniu przypominającym, że Chrystus ukazał się światu jako Zbawiciel, naszą myślą i sercem biegnijmy do wszystkich rodzących się wspólnot Jego uczniów na całym świecie, które przeżywają trudności i dni próby. Naszą solidarność wyrażmy z braćmi i siostrami prześladowanymi ze względu na wiarę. W wymiarze duchowym wszyscy możemy być misjonarzami, ofiarując tym, którzy trudzą się nad dziełem ewangelizacji, skarb najcenniejszy – naszą modlitwę, od której Chrystus uzależnił powodzenie misji Kościoła. Pamiętajmy również o tych, którzy jeszcze nie poznali Ewangelii i nie doświadczyli przemieniającej miłości Chrystusa. Niech dodatkowym motywem naszego zaangażowania będzie świadomość, że każdy czyn na rzecz misji przybliża nas samych do Jezusa i czyni Jego wiarygodnymi uczniami. Z życzeniami radosnego przeżywania świąt Bożego Narodzenia i uroczystości Objawienia Pańskiego łączę dar modlitwy i pasterskie błogosławieństwo:



GRZEGORZ BROZEK

† W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO

Wiktora Skwora

bp Wiktor Skworc

Z anielską precyzją



JOANNA SADOWSKA

TARNÓW, 10 GRUDNIA 2010. W tym roku niepełnosprawni zrobili piękne choinki z szyszek, makaronu, żółędzi i kasztanów

Patrząc na owoc ich pracy, nikt by nie powiedział, że to dzieło osób niepełnosprawnych. Ich – niekiedy niezdarne – ręce, ale wspomagane dłońmi opiekunów, potrafią wyczarować śliczne ozdoby świąteczne. Barwne stroiki i ozdobne choinki można było kupić na kiermaszach w Tarnowie. – Jedną choinkę robimy nawet sześć, siedem godzin, bo to mozolna praca. My pokazujemy, gdzie trzeba przykleić szyszkę czy makaron, a oni bardzo starają się to dobrze zrobić – mówią opiekunowie ze Środowiskowego Domu Samopomocy im. św. Kingi, prowadzonego przez nazaretanki. Pieniądze ze sprzedaży ozdób przeznaczone będą na spłatę raty kredytu na samochód, którym dowożeni są podopieczni spoza Tarnowa. – Widzimy już potrzebę zakupu kolejnego, pięcioosobowego samochodu, ale nie stać nas na niego. Może ktoś podaruje nam pod choinkę używane auto? – marzą pracownicy ŚDS.

Trwajcie w dialogu

DIECEZJA. 18 grudnia w Tarnowie, Bochni, Dębicy, Mielcu i Nowym Sączu odbyły się adwentowe dni skupienia dla samorządowców. W Tarnowie bp Wiktor Skworc zaapelował do obecnych o posta-

wę służby i wolę rzeczywistego rozwiązywania problemów społecznych. – Trwajcie w dialogu, otwarci na Boga w Jezusie Chrystusie, na człowieka powierzono waszej samorządowej tro-

sce i na siebie nawzajem. Niech jej motywem będzie autentyczne dobro obywateli, społeczny pokój, międzypokoleniowa solidarność i kulturowa kontynuacja – dodał pasterz Kościoła tarnowskiego. **gb**

GRZEGORZ BROZEK



Z uczestnikami dni skupienia samorządowców w Tarnowie spotkał się bp Wiktor Skworc

Żywa tradycja

GRZEGORZ BROZEK



ZAKLICZYN. Przy klasztorze bernardynów postawiono 17 grudnia żywą szopkę. – Przygotowujemy ją zgodnie z tradycją franciszkańską od kilku lat. Niektóre zwierzęta są z naszego gospodarstwa, inne pożyczamy od okolicznych rolników. Cieszy się ona dużym powodzeniem, ludzie przyjeżdżają z całej okolicy – mówi br. Jerzy Wilk OFM, odpowiedzialny

– Wykonywanie szopek bożonarodzeniowych to nasza franciszkańska tradycja – mówi br. Jerzy Wilk OFM

za szopkę. Są w niej m.in. kuczki, kozy, owce. Większą i bardziej znaną żywą szopkę można w okresie Bożego Narodzenia oglądać przy tarnowskim klasztorze ojców bernardynów. **gb**

Prezenty dla Czytelników

KONKURS. W tym kalendarzu są same dobre dni. Są tu też informacje o świętach nakazanych i uroczystościach kościelnych. Nie zabrakło również informacji o patronach na każdy dzień i czytań mszalnych. W stopce znajdują się dane teleadresowe „Gościa Niedzielnego”, które mogą być pomocne np. przy zamawianiu prenumeraty naszego tygodnika. Kalendarze trafiają do dziesięciu osób, wylosowanych spośród tych, które zadzwonią do redakcji 28 XII (wtorek) w godz. od 11 do 11.15 pod nr tel. (14) 626 15 50. **js**

Koniec wieńczy dzieło

DOBRYNIN. 18 grudnia bp Wiktor Skworc konsekrował kościół parafialny oraz nowy ołtarz w miejscowej parafii pw. NMP Królowej Polski. Świątynię wzniesiono w latach 1957-1960. W 1977 roku utworzono samodzielną parafię wyłączając jej teren z parafii Rzochów. Cały czas trwały różnego rodzaju prace przy parafialnym kościele. – W ostatnich latach zmieniliśmy posadzkę, odmalowaliśmy wewnątrz świątynię, a przede wszystkim wykonaliśmy nowy ołtarz i tabernakulum. Konsekracja wieńczy pewien zasadniczy etap prac przy naszym kościele – mówi ks. Mieczysław Głowa, proboszcz parafii. **gb**



Parafialny kościół wybudowano w latach 1957–1960

Urodziny szpitala

JUBILEUSZ. Swoje 175-lecie świętował 17 grudnia szpital im. E. Szczeklika w Tarnowie, jedna z najstarszych placówek medycznych w Małopolsce. Obchody rozpoczęła wspólna modlitwa w tarnowskiej katedrze, a po południu zaproszeni goście spotkali się na wielkiej gali w Mościckim Centrum Kultury. Obecny był na niej syn patrona szpitala, prof. Andrzej Szczeklika, który wygłosił wykład „Marzenia o szpitalu”. Nie zabrakło też jubileuszowych wyróżnień i medali, a także prezentacji monografii placówki. **ak**

JOANNA SADOWSKA



Rocznie w tej placówce hospitalizowanych jest ponad 15,5 tys. pacjentów

Na głosy i smyczki

TARNÓW. W bazylice katedralnej 8 stycznia odbędzie się Tarnowski Koncert Noworoczny. Wystąpią w nim dziewczęcy chór katedralny Puelae Orantes i kwartet smyczkowy Dafo. W programie są m.in. kolędy na chór żeński i kwartet smyczkowy, a także prawykonanie suity kolędowej skomponowanej przez Miłosza Bembinowa. Początek o 19.30. **ak**

GOŚĆ TARNOWSKI pod patronatem „Gościa”

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscniiedzielnego.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów, ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz – dyrektor oddziału, Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Bożonarodzeniowe zwyczaje w regionie

Czekając na gwiazdę

To różni ludzie
i odległe miejsca
na mapie diecezji.
Wszystkich łączy
święteczna tradycja.

Niewielka Nagawczyna pod Dębicą. Rodziny zasiadają do wigilijnej wieczerzy. Na stole przykrytym białym obrusem płonie świeca, tuż obok leżą śnieżne opłatki i dużo sianka. – Rozścielamy je na stole, a na nim kładziemy kolejno naczynia z potrawami – opowiada o wigilii w swojej rodzinie ks. prał. Władysław Bielatowicz, penitencjarz w tarnowskiej katedrze. Są więc zupa grzybowa, potrawy z kaszy gryczanej i jaglanej, pierogi z grzybami. Osobliwy jest sposób jedzenia. – Kolejne dania spożywa się z jednego naczynia. Nie rozkłada się więc talerzy, tylko sztucce, którymi nabiera się jedzenie ze wspólnego garnka czy miski – dodaje ks. Bielatowicz. – Nie wiem, skąd u nas taka tradycja. Pamiętam tylko, że tak było w domu rodzinnym, a teraz kontynuuję



Posiłek ze wspólnego garnka jednoczy uczestników wieczerzy – mówi ks. Bielatowicz

to siostra. Odczytuję to jako znak naszej jedności – dodaje.

Dzieciątka w kwiatach

Zalipie znane jest w Polsce i za granicą. To tu na domach, ogrodzeniach, a nawet gospodarskich obejściach zakwitają przepiękne kwiaty. W tym roku ozdabiają one

szopkę, którą podziwiać można u państwa Trójniaków. – Ze sklejk i drewna zrobiłem naturalnych rozmiarów postaci Świętej Rodziny – mówi Wiesław Trójniak. Między Maryją a Józefem leży w kołysce malutki Jezus, tuż obok stoi para baranków. Wszystko w kwiatowych ornamentach, które wykonały

miejscowe malarki. Szopkę zwieźć można cały rok.

Najmniejsi,
ale najważniejsi

W tym miejscu wszystko podporządkowane jest dzieciom, również pora rozpoczęcia wieczerzy wigilijnej. Obecnie w Domu Samotnej Matki w Tarnowie mieszka pięć mam i czworo dzieci, kolejne jest w drodze. – Jesteśmy w wielu regionów Polski, więc i potrawy będą u nas różne, m.in. kluski z makiem czy pierogi z kapustą w sosie grzybowym – wylicza s. Monika Ostaszewska, kierownik placówki. Po kolacji maluchy idą spać, a mamy wraz z siostrami uczestniczą w Pastercie odprawianej w domowej kaplicy. Po niej kto chce może iść na kolejną Mszę pasterską do kościoła. Taca z niej jest przeznaczona na działanie placówki utrzymywanej z ofiar diecezjan. – Wydatków jest wiele, bo niektóre matki nie mają żadnego dochodu, ale największe potrzeby mają nasi najmniejsi mieszkańcy. Już dziś dziękujemy wszystkim za udzieloną pomoc – podkreśla s. Monika. **js**

Eliminacje do festiwalu kolęd w Będzinie

Piątka na finał

Wnosząc po licznie startujących każdego roku w tuchowskich eliminacjach wykonawców, Boże Narodzenie może obejść się bez śniegu, ale nie bez kolęd.

W etapie regionalnym tego rocznej edycji konkursu wystartowało 49 solistów, zespołów i chórów. Tak wysoka liczba uczestników utrzymuje się od lat – przynajmniej dr Jan Gładysz z Tuchowa, organizator eliminacji. Na scenie zaprezentował się m.in. chór dziewczęcy Ostinato z Zespołu Szkół w Pogórskiej Woli. – Śpiewamy od kilku lat. Dziewczyny pracują solidnie, więc chciałam, by pokazały się większej publiczności, konfrontując swe umiejętności z innymi – tłumaczy opiekunka zespołu Aneta Mikuś. Zdecydo-

wali się wystąpić, bo ten festiwal jest inny niż wszystkie. – Niczego tak chętnie ludzie nie śpiewają, jak kolęd. To słychać w kościołach. Festiwal jest znakiem, że Boże Narodzenie ma ogromny wpływ na nasze życie – uważa Andrzej

Gicala, organista w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku. Do finału Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie jury pod przewodnictwem ks. prof. Andrzeja Zajęca zakwalifikowało: Karola Kasperowicza

z SP w Rudce, Huberta Zapióra z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzesku, zespół Vox Eremitów z SP w Kamionnej, zespół rodzinny Skrzypki z Jankowej oraz chór nauczycielski Akord z Mielca. **gb**



Chór Ostinato zaprezentował się dobrze, ale tym razem kwalifikacji do Będzina nie zdobył

Rodzi się nadzieja

Po DRAMACIE. W wyniku czerwcowego osunięcia się ziemi kilkanaście rodzin z Kłodnego straciło wszystko: nie tylko dobytek, dach nad głową, ale także kawałek gruntu, czyli swoje miejsce na ziemi. W Boże Narodzenie **zaczynają życie od nowa.**



– Domy wybudowaliśmy w 3,5 miesiąca – mówi Stanisław Piegza, prowadzący budowę urzędnik z gminnego samorządu

tekst i zdjęcia

GRZEGORZ BROŻEK

gbrozek@goscniedzielny.pl

Zona obudziła mnie, mówiąc, że słyszy jakieś trzaski na dole. Zszedłem zobaczyć, co się dzieje, myśląc, że może gdzieś jakaś mysz się dostała. Zaświeciłem żarówkę i zobaczyłem, jak ściana zaczyna pękać. Obudziłem żonę i czwórkę dzieci. Wyszliśmy przez balkon, bo drzwi były już zablokowane – opowiada Leszek Dutka, jeden z poszkodowanych mieszkańców Kłodnego w gminie Limanowa.

Było to w nocy z 1 na 2 czerwca. – Zadzwoił telefon: „Tato,

dom nam się wali! Powiedziałem córce, by brała dzieci i przychodziła do nas. W kuchni zaświeciłem światło, a tu ściana odchodzi od stropu – dodaje Tadeusz Smoleń, teść Leszka Dutki, który mieszkał wtedy kilkadziesiąt metrów dalej.

Pierwsze domy, które się zawaliły, były Woźniaka i Świerczka. Potem kolejne. Prawie niczego ludziom nie udało się z nich uratować. – Szesnaście rodzin straciło dach nad głową, nie licząc zabudowań gospodarskich. Mało tego, ludzie utracili ziemię. Zostali z niczym – mówi Marian Świerczek, sołtys Kłodnego.

Dziel lub buduj

Sprawa Kłodnego poruszyła całą Polskę. Taki dramat, jak tam, nie zdarza się codziennie. Natychmiast pojawiły się kamery wszystkich telewizji, mikrofony radiowe, dziennikarze prasowi. Jeszcze szybciej zadziałały miejscowe władze. – Sytuację trzeba było jakoś opanować, skoordynować napływającą pomoc i zapalić ludziom światelko w tunelu – opowiada Władysław Pazdan, wójt gminy Limanowa. Samorząd od razu zadeklarował po 50 tys. złotych dla każdej rodziny na zakup działki. Potem pojawił się

program rządowy i deklaracja 10 mln złotych na odbudowę domów.

– Gminy miały dwa wyjścia: być księgowym, podzielić pulę i nadzorować to, co ludzie sami budują, albo zostać budowniczym, wziąć wszystko w swoje ręce. Myśmy wszystko wzięli na siebie, na gminny samorząd – tłumaczy Stanisław Piegza, dyrektor wydziału inwestycji w gminie Limanowa. Do programu zakwalifikowało się 16 rodzin. Dwie zdecydowały się zamieszkać poza gminą. Cztery rodziny dostaną domy w Męcinie, a dziesięć – w Kłodnem, niedaleko osuwiska, ale na bezpiecznym terenie.

We wrześniu łąka, w grudniu domy

Stał się cud, a w każdym razie rzecz niemal niemożliwa. Pół roku po tragedii ludzie wchodzą do nowych, wybudowanych od podstaw domów. – We wrześniu na tamtym terenie jeszcze pasły się krowy – przypomina wójt Pazdan. Domy o powierzchni od 80 do 130 metrów kwadratowych wzniesione są w tzw. technologii kanadyjskiej, wyposażone w baterie słoneczne i kominek z płaszczem wodnym. Każdy w dodatku jest nieco inny, a mogło być 14 takich samych. – Niektóre z utraconych domów były drewniane i stare, inne nowe i murowane. Mieliśmy brać pod uwagę, co do powierzchni odbudowy, zadeklarowaną do podatku powierzchni starego domu, ale jak tu na przykład 10-osobowej rodzinie odbudować dom o powierzchni 50 metrów kwadratowych? Staraliśmy się być elastyczni, nie pogłębiać nieszczęścia ludzi i załatwić kilka problemów społecznych przy okazji odbudowy – mówi S. Piegza. Społeczność chyba to zaakceptowała. Ostatnie wybory, także na terenie Kłodnego, wygrał wójt Pazdan.

To symboliczna sprawa

Leszek Dutka z żoną Lidją i czwórką dzieci zamieszka w nowym domu odbudowanym w Męc-

cinie. – Najpierw mieszkaliśmy w szkole. Później znalazła się rodzina w Chomranicach, która przekazała nam swój dom w użytkowanie, byśmy tam mieszkali, jak długo będzie trzeba. Bardzo dobrzy ludzie. Nawet zatroszczyli się dla nas o opał na zimę – mówi pan Leszek, a kiedy to opowiada, głos mu się łamie. Jego nowy dom jest mniejszy niż poprzedni, ale jest.

Na przekazaniu poszkodowanym mieszkańcom Kłódnego nowych domów 23 grudnia swą obecność zapowiedział premier Donald Tusk. – Myślę zatem, że przed świętami wejdziemy do tych domów. To symboliczna sprawa, że w Boże Narodzenie zaczynamy nowe życie. Ból i dramat pozostaje naszym doświadczeniem, ale odczuwamy namacalnie, jak w naszym życiu rodzi się nadzieja – mówi Leszek Dutka. ■



W życiu poszkodowanych przez osuwiska pojawiło się sporo światła. Leszek Dutka z rodziną i Tadeusz Smoleń święta spędzą już w swoich nowych domach w Męcinie

Po stronie ludzi



WŁADYSŁAW PAZDAN, WÓJT GMINY LIMANOWA
– Mam satysfakcję, że domy z programu osuwisk

odbudowaliśmy jako pierwsi w Polsce. Postanowiliśmy, że nie pozwolimy ludziom długo czekać i staraliśmy się spełnić dane obietnice. Może nie wyszło wszystko idealnie, ale przy kataklizmach nie ma sprawiedliwości społecznej. Jedni pewnie na tym skorzystali, inni może wzdychają z żalem, że im się nie osunęło, a kolejni mówią, że to nie to, czego oczekiwali. Staraliśmy się jednak na miarę naszych możliwości stanąć po stronie ludzi.

Liczy się każdy gest

Z ks. Ryszardem Podstołowiczem, dyrektorem Caritas Diecezji Tarnowskiej, rozmawia Grzegorz Brożek.

GRZEGORZ BROŻEK: – Jaka była skala zniszczeń spowodowana tegorocznymi powodzią i osuwiskami?

Ks. RYSZARD PODSTOŁOWICZ: – W diecezji było poszkodowanych 4 tysiące rodzin. Zostały zniszczone domy, budynki gospodarcze, uprawy niemal w każdym rejonie diecezji. Skali zniszczeń, szkód, ludzkich dramatów nie da się porównać do tego, co widzieliśmy w naszym regionie przez ostatnich kilkadziesiąt lat.

A skala pomocy?

– Jeszcze większa. Zarówno ofiarność diecezjan na składkę „powodziową” była olbrzymia, jak i wpłaty od osób indywidualnych. Były i wzruszające przykłady, jak choćby zbiórka, którą przeprowadzili między sobą bezdomni, złożyli wdowi grosz, ale chcieli mieć swój udział. Poza tym trzeba powiedzieć o setkach, jeśli nie o tysiącach ton pomocy rzeczowej, która trafiła do poszkodowanych.



Czy fala pomocy, tak jak fala powodziowa, po kulminacji opada?

– To jest naturalne. Dlatego pomoc rozłożyliśmy na etapy. Najpierw powodzią otrzymali doraźną pomoc, potem osuszacze do domów, wsparcie w remontach i wyposażeniu w sprzęty i meble, paszę dla zwierząt, ziarno siewne, wypoczynek letni dla dzieci, wyprawki szkolne dla uczniów i wreszcie, co cały czas się odbywa,

zakup opału na zimę. Na wiosnę nadal będziemy pomagać w remontach i innych pracach.

W Kłódnem też?

– Byliśmy tam na początku z pomocą doraźną. Kiedy ludzie się wprowadzą i zaczną mieszkac, pomożemy, jeśli będzie trzeba w wyposażeniu domów.

Czy Caritas jest w stanie zaspokoić wszystkie potrzeby poszkodowanych?

– Dysponujemy wdowim groszem, datkami przekazanymi nam przez ludzi. Choć przychodzimy zawsze z konkretną pomocą, to nie jesteśmy w stanie zaradzić każdej krzywdzie w stu procentach. Chcemy dać wszystkim potrzebującym realne poczucie, że nie są i nie zostaną sami ze swym dramatem. Wszystkim ofiarodawcom zaś dziękujemy za każdy gest solidarności z poszkodowanymi w wyniku powodzi i osuwisk. ■

Caritas potrzebującym

Pomoc udzielona przez Caritas Diecezji Tarnowskiej poszkodowanym w powodzi i w wyniku osuwisk (bez pomocy świadczonej przez i za pośrednictwem parafialnych oddziałów Caritas):

1. **ŻYWNOŚĆ:** 67 715 kg za 141 317 zł
2. **ŚRODKI CZYSTOŚCI:** 10 855 kg za 268 195 zł
3. **POSIŁKI:** 5200 sztuk za 106 100 zł
4. **MEBLE:** 307 sztuk za 275 903 zł
5. **RÓŻNE** (łopatki, środki ochrony etc): 9666 sztuk za 158 275 zł
6. **OSUSZACZE:** 298 sztuk za 331 584 zł
7. **AGD:** 1480 sztuk za 1 300 655 zł
8. **WYPRAWKI SZKOLNE** dla 3186 dzieci za 68 599 zł
9. **ZBOŻE:** 1 135 ton za 1 323 396 zł
10. **WĘGIEL:** 979 ton za 679 215 zł

W sumie dotąd na pomoc wydano 5 mln 63 tys. 477 zł.



GRZEGORZ BROZEK

W Krynicy-Zdroju będzie kaplica świętych Pod jednym dachem

W parafii pw. św. Antoniego Padewskiego powstaje szczególne miejsce dla tych, którzy **w uzdrowisku szukają zdrowia nie tylko ciała, ale i duszy.**

Od kilkunastu lat w bocznej kaplicy św. Antoniego krynickiego kościoła wystawione są stałe relikwie świętego z Padwy. – Wielu ludzi spoza miasta przychodzi się tam modlić, niektórzy regularnie tu pielgrzymują – mówi ks. Jan Wnęk, proboszcz parafii. Kazimierz Speczyk ze Śląska od lat wraca tu co rok dziękować za uzdrowienie z choroby

alkoholowej. – Tworząc kaplicę, chcemy dać możliwość nie tylko kultu relikwii, ale też poznania wzoru życia, który święci nam zostawiają – dodaje proboszcz. W Adwencie relikwie św. Maksymiliana M. Kolbego przywiózł do parafii o. Ryszard Żuber, franciszkanin. – Są to relikwie pierwszego stopnia. Bracia przechowali brodę św. Maksymiliana zgoną przed jego arestowaniem – przypomina o. Ryszard. Niedługo do kultu mają zostać wystawione także relikwie św. Daniela Komboniego. Na razie parafia chce przygotować odpowiednio kaplicę. – Do Krynicy przyjeżdża mnóstwo ludzi. Wielu z nich korzysta z leczenia uzdrowskiego, mając czas na refleksję także nad swoim życiem. W kościele w Zdroju trwa wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu, u nas chcemy stworzyć im możliwość ciągłego spotykania świętych – podkreśla ks. Jan Wnęk.

– Nie chcemy relikwii schować, ale na stałe dać możliwość ich kultu – mówi ks. Jan Wnęk

gb

Ceramiczne pamiątki z Nowego Sącza

Kubek wody żywej

„Siedz w kącie, a znajdą cię” – powtarzają pokorni. Żeby się rozwijać, nie możemy siedzieć jak mysz pod miotłą – przekonuje młodzież z parafii pw. MB Niepokalanej.

Jednym z realizowanych pomysłów apostołskiej grupy młodzieżowej jest wyprodukowanie i rozprowadzanie ceramicznych kubków. – Próbowujemy odtwarzać

te, na razie małą, młodzieżową wspólnotę. Potrzebujemy zatem, jak się mówi w marketingu, wydarzeń, które zwrócą uwagę na fakt odradzania się grupy i zainteresują nią innych – mówi ks. Stanisław Kurczab, opiekun wspólnoty.

Kubki pojawiły się po raz pierwszy w grudniu na odpuszcie. – Zdecydowaliśmy się na nie, bo mogą być sympatyczną i trwałą

pamiątką z naszego kościoła – tłumaczy Magda Leśniak z grupy apostołskiej. W dzień odpustu przeprowadzono ich kilkadziesiąt. – Na kubeczkach jest widoczny fronton kościoła i reprodukcja obrazu św. Rity, która jest u nas czczona, widać też wystrój prezbiterium. Kubki kupują ci, którzy czują się mocno związani z tym kościołem, bo one w widoczny sposób podkreślają przynależność do naszej parafii – dodaje Paulina Więćławek. Młodzi mają nadzieję, że będą nimi zainteresowani także rodzice św. Rity spoza parafii. Dochód ze sprzedaży kubków przeznaczony zostanie na rekolekcje grupy młodzieżowej. – Wspólne działanie

Magda, Paulina, Mateusz i inni zapraszają rówieśników do wspólnego działania

to dobro dla całej parafii, dlatego chcemy się pokazać i zaprosić do nas jak najwięcej młodych ludzi – dodaje M. Leśniak.

gb

Izba Rolnicza promuje ekologię

Byle bez chemii

Wielu rolników o nich wie, ale niewielu z nich korzysta. Tymczasem dodatkowe pieniądze z Unii Europejskiej leżą po prostu w ziemi.

Do końca stycznia Małopolska Izba Rolnicza tłumaczy na szkoleniach rolnikom, jak przejść na produkcję ekologiczną. – Właściciele użytków rolnych otrzymują około 1 tys. zł rocznie do hektara tytułem dopłat obszarowych. Jeśli nie będą korzystać ze środków ochrony roślin i nawozów chemicznych, mogą dostać prawie drugie tyle – mówi Paweł Augustyn, prezes Małopolskiej Izby Rolniczej. Wymaga to, co prawda, zabiegów formalnych, także pewnych opłat, ale są one zwracane wnioskodawcom przez agencję płatniczą.

Na początku gospodarstw ekologicznych mieliśmy w regionie 200. Obecnie mamy 3 tys., ale może ich być nawet 10–20 tys. – Rolnik, który między marcem a majem 2011 roku złoży wniosek o płatności z tytułu gospodarowania ekologicznego, będzie miał zagwarantowane te płatności na pięć lat. Warto się starać, bo w naszych małych gospodarstwach naprawdę produkuje się ekologicznie, a za to pieniądze rolnikom po prostu się należą – zachęca P. Augustyn. Wszystkich informacji udzielają oddziały MIR.

gb



GRZEGORZ BROZEK

– Kto prowadzi swoje gospodarstwo i dba przy tym o środowisko, powinien starać się o unijne dofinansowanie – zachęca Paweł Augustyn



Dekanalne Spotkania Młodzieży

Muzyka na służbie

Przekonani sami odnajdują drogę do kościoła.
Po innych trzeba i warto wyjść z dodatkową ofertą – mówią duszpasterze młodzieży.

W tarnowskiej parafii pw. bł. Karoliny modlitewne czuwanie przy jej relikwiach i koncert śląskiej grupy Love Story zgromadziły ok. 200 osób. – Zapraszaliśmy młodzież z całego miasta i okolic, zatem naprawdę niewielu skorzystało, chociaż i tak więcej, niż przyszłoby na spotkanie bez muzyki. Mamy



GRZEGORZ BROZEK

Zespół Love Story śpiewa o rzeczach ważnych dla młodego człowieka

wiele do zrobienia. Trzeba tych młodych poszukać, pójść do nich tam, gdzie są – mówi ks. Artur Mularz, duszpasterz młodzieży dekanatu Tarnów-Wschód.

Narzędziem dotarcia z Ewangelią do młodych jest coraz częściej muzyka. – Widzimy na ulicach, że młodzi chodzą ze słuchawkami w uszach. Muzyka jest dla nich ważna. Aby tych niezaangażowanych

przyciągnąć, trzeba dziś przygotować koncert lub inny magnes – uważa ks. Mularz. Przez muzykę łatwo dotrzeć, bo każdy czegoś słucha. – Poza tym, mądry tekst piosenki może więcej zrobić niż niejedno kazanie – mówi Agnieszka Wywrot, nastolatka z Pogórskiej Woli. **gb**

Kolędniczy Misyjni będą zbierać ofiary

Dzieci dzieciom

W drugi dzień świąt zapukają do naszych domów najmłodszy z radosną nowiną o Bożym Narodzeniu.



JOANNA SADOWSKA

– Otwierając kolędnikom drzwi, otwieramy serce dla potrzebujących – mówi ks. Krzysztof Czermak

W tym roku kolędniczy zbierać będą ofiary m.in. na projekt papieski dla Ugandy oraz działalność naszych księży i sióstr w Republikach Kongo i Środkowoafrykańskiej, Brazylii, Peru, Kamerunie i Boliwii. Pieniądze przeznaczone zostaną m.in. na dożywianie dzieci, budowę sal katechetycznych i centrum duszpasterskiego dla uchodźców, a także dofinansowanie przedszkola parafialnego. – Celem kolędowania nie jest tylko zbiórka pieniędzy. Przez tę akcję chcemy dzieci przybliżyć do Chrystusa – podkreśla ks. Krzysztof Czermak, dyrektor Wydziału Misyjnego tarnowskiej kurii. – Chcemy pokazać im prawdziwy Kościół i ich rówieśników, którzy żyją w warunkach diametralnie innych niż oni – dodaje. Te-

goroczne hasło „Amolenge mingi a so mingi” przypomina, że na świecie żyje wiele dzieci, które bardzo cierpią. **ak**

Warto się zastanowić

felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Nawet Bóg, który zstąpił z nieba na ziemię w ludzkiej postaci i został zmuszony, by ratować się ucieczką przed złym i okrutnym człowiekiem, uratował swoje ludzkie życie dzięki otwartej na głos z nieba i posłusznej mu swojej Rodzinie. Sprawdźmy więc, czy nasze rodziny są przyjazne Bogu i otwarte na Jego słowo i uległe Mu w posłuszeństwie wiary na wzór Najświętszej Rodziny, której święto dziś obchodzimy. ■

Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

Bóg z Betlejem

Tym razem nie będzie konkursu dla słuchaczy studium, lecz piękna opowieść o świątecznej tradycji w miejscu, w którym narodził się Chrystus. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00. **ak**



REKLAMA

NOVUM travel
 89-410 Więcbork, ul. Pocztowa 25
 tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02
 tel. kom. 502 688 980



Pielgrzymki - cała Europa
 oraz Bliski Wschód i Meksyk

→ Ziemia Święta: 2-8.03

→ Rzym, S.G. Rotondo: 21-27.03

Lwów i Kresy: 29.04-3.05

Sanktuaria Europy: 9-18.05

Katyń - Moskwa: 10-15.05

Paryż: 16-25.05

Wynajem luksusowych autokarów

Włochy: 12-20.06, 29.06-9.07

Fatima - Lourdes: 27.06-11.07

Włochy - Hiszpania: 12-23.07

Grecja: 25.07-5.08

→ Grecja: 27.07-4.08, 15-26.09

Sanktuaria Francji: 25.07-4.08

→ Meksyk: 15-28.11

Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń. **ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY.** Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!

Światowe Dni Młodzieży - Madryt; różne wersje programów

e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl

PANORAMA WSPÓLNOT ZAKONNYCH: **jezuici w Nowym Sączu****Boży rycerze**

Kogokolwiek spytać o sądeckich jezuitów, ten wskaże bez wahania kościół i klasztor przy ulicy ks. Piotra Skargi, choć ojcowie prowadzą jeszcze w mieście tzw. parafię kolejową. Czas pokazuje, jak bardzo **Towarzystwo Jezusowe wrosło w religijno-kulturowy pejzaż grodu nad Dunajcem.**

Gotyckie sklepienia w zakonnym refektarzu świadczą o bogatej przeszłości tego miejsca. W klasztorze zamieszkał najpierw norbertanie. Musieli go opuścić po pierwszym rozbiórce Polski. W 1831 roku osiedli w nim jezuita, wypędzeni z Białej Rusi.

Cnota rozproszenia

Formacja w Towarzystwie Jezusowym trwa długo: dwa lata nowicjatu, trzy lata filozofii, okres praktyki duszpasterskiej bądź studiów, cztery lata teologii zwieńczone ślubami i święceniami kapłańskimi, choć można zostać też bratem. Wzrastanie w powołaniu opiera się na samodyscyplinie. – Żyjemy we wspólnocie, którą tworzą ojcowie indywidualnie rozwijający swoje talenty i podejmujący różne prace duszpasterskie. Łączy nas jednak pragnienie większej chwały Bożej i służba Kościołowi – mówi o. Jerzy Filip SJ, dyrektor bursy dla chłopców.

Życiem codziennym jezuitów nie kieruje klasztorny dzwonek. – Każdy z ojców wykonuje po prostu swoje obowiązki, pamiętając o codziennym rachunku sumienia, który odprawia w południe i wieczorem, o osobistej modlitwie, a zwłaszcza o rozmyślaniu – wyjaśnia o. Andrzej Baran SJ, superior. Jezuita sądecki są kustoszami cudownego obrazu Matki Bożej Pocieszenia, stąd kwitujące duszpasterstwo sanktuaryjne, którego znakiem jest szerzenie kultu maryjnego.



– Ukazujemy św. Stanisława Kostkę jako wzór dla młodych – mówi o. Wojciech

Istotnym rysem pracy ojców jest posługa w konfesjonale i kierownictwo duchowe. – Mamy w klasztorze rozmównicę. Przychodzą ludzie z różnymi problemami duchowymi. Czasem wskazujemy drogę do egzorcysty, czasem do lekarza – wyjaśnia o. Wojciech Łokieć SJ, operariusz.

Magis znaczy więcej

Od kilku lat jezuita prowadzą szkołę: gimnazjum i liceum. Uczy się w niej ponad 300 młodych ludzi. – To jedna z głównych form naszej działalności – wyjaśnia o. Jerzy. Ojcowie kładą nacisk na solidną naukę i wysoki poziom przekazywania wiedzy. Uczą również zaangażowania w życie społeczne. – Chcemy, by nasi wychowankowie byli w swoich społecznościach liderami, odpowiedzialnymi za

siebie i innych. To cel jezuickiego w formie wychowania szkolnego – podkreśla o. Jerzy. Dla nich powstaje specjalny ruch pod nazwą Magis. Wzorem dla młodych może być w tym względzie św. Stanisław Kostka. W kościele znajduje się kaplica z jego najstarszym w Polsce obrazem, kopią rzeźby świętego z rzymskiego kościoła na Kwirynale oraz jedna z największych w kraju relikwii. – Organizujemy tu dekanalne dni skupienia dla młodych – mówi o. Wojciech. Młodzi potrzebują formacji ducha, chcą więcej, dlatego szukają świadków wiary. Jezuita starają się odpowiadać na ich potrzeby.

Ks. Zbigniew Wielgosz



ZDJĘCIA: KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

Wiara czyni cuda

O. ANDRZEJ BARAN SJ
SUPERIOR
– Pracę z młodzieżą łączymy z codziennym duszpasterstwem.

Choć parafia jest niewielka, to jednak nigdy nie brakuje w kościele ludzi, którzy przychodzą tu do Matki Bożej. Jest w naszym mieście Góra Przemienienia – bazylika św. Małgorzaty z obrazem Pana Jezusa, a u nas sądecka „Kana Galilejska” ze względu na obraz Madonny z Dzieciątkiem. Jezuita są w Sączu apostołami Serca Pana Jezusa. W czerwcową uroczystość na rynku sprawowaną jest Msza św., po niej zaś procesja i akt ofiarowania Bożemu Sercu. Promujemy również naszego założyciela. W dzień świętego Ignacego z Loyoli, 31 lipca, przygotowujemy tak zwaną wodę świętego. Modlimy się nad nią i zanurzamy w niej medalik z jego podobizną. Wodę podajemy kobietom pragnącym potomstwa, a także tym, które oczekują na szczęśliwe rozwiązanie. Mamy świadectwa, że wiara czyni cuda. Zapraszamy na stronę www.nowysacz.jezuici.pl.

Charyzmat jezuitów

Towarzystwo Jezusowe powstało w XVI wieku. Celem zakonników jest życie w przyjaźni z Jezusem, uczestnictwo w Jego misji zbawczej i upodobnienie się do Niego w miłości do Boga i do ludzi, w ubóstwie, pokorze i posłuszeństwie. Szczególnym rysem tej duchowości są wielkoduszność (ignacjańskie magis) oraz uniwersalizm. Więcej na www.jezuici.pl.

– Wymagamy do uczniów, aby pragnęli więcej – podkreśla o. Jerzy